

Warszawa, 24.06.2025 r.

Nie każde dziecko chce być influencerem, czyli kilka słów o sharentingu

Już za chwilę rozpoczną się wakacje, a z nimi wysyp zdjęć z pięknych plaż i wysokich gór. W związku z tym pojawia się też okazja do tego, by rodzice mogli pochwalić się swoimi dziećmi w internecie.

Wizerunek dziecka, choć to „tylko” zdjęcie, stanowi dane osobowe dziecka, a więc jego udostępnianie podlega tym samym regułom, co publikowanie imienia, adresu czy numeru PESEL. Według RODO to rodzic lub opiekun prawny ma obowiązek zadbać o to, by zdjęcia nie naruszały godności, bezpieczeństwa i prywatności dziecka.

Od kilku lat można zaobserwować trend pojawiający się w mediach społecznościowych w postaci sharentingu (z ang. *share i parenting*, czyli *udostępniać i rodzicielstwo*), czyli publikowania zdjęć dzieci na portalach społecznościowych. To zjawisko staje się coraz bardziej popularne i coraz częściej na Facebooku, Instagramie czy Tiktoku pojawiają się wizerunki dzieci. Przyjrzyjmy się temu pod kątem ochrony danych osobowych i ochrony wizerunku, a następnie zadajmy sobie pytanie: czy warto?

Co na to RODO?

RODO wprowadziło zmiany w podejściu do ochrony danych najmłodszych. Wcześniejsze przepisy, jak dyrektywa 95/46/WE czy polska ustawa z 1997 r., nie zawierały zapisów dedykowanych dzieciom. Nowe regulacje, zawarte w art. 8 RODO, to odpowiedź na postępującą cyfryzację i coraz szerszy dostęp dzieci do usług internetowych – od mediów społecznościowych, przez gry online, aż po e-sklepy.

Zgodnie z przepisami, dziecko, które ukończyło 16 lat, może samodzielnie wyrazić zgodę na przetwarzanie danych osobowych w ramach usług społeczeństwa informacyjnego. W przypadku młodszych dzieci wymagana jest zgoda rodzica lub opiekuna prawnego. Państwa członkowskie mogą obniżyć ten wiek, lecz nie niżej niż do 13 lat – z takiej możliwości skorzystały m.in. Polska, Belgia, Szwecja czy Wielka Brytania. Z pozoru skomplikowane określenie usługi społeczeństwa informacyjnego obejmuje usługi świadczone drogą

elektroniczną na indywidualne żądanie użytkownika, takie jak media społecznościowe, poczta elektroniczna czy zakupy online.

RODO wskazuje, że zgoda musi być wyrażona w sposób „dobrowolny, konkretny, świadomy i jednoznaczny” (art. 4 ust. 11 RODO). Nie wystarczy domyślne zaznaczenie checkboxa czy milczenie – potrzebne jest wyraźne działanie potwierdzające. Może to być kliknięcie odpowiedniego pola, zmiana ustawień prywatności czy nawet ustne potwierdzenie w rozmowie z konsultantem.

Co na to dzieci?

Jak wynika z raportu „Nastolatki 3.0. Raport z ogólnopolskiego badania uczniów i rodziców. ThinkStat NASK PIB, OSE, 2023”, ponad 54% rodziców publikuje na portalach społecznościowych zdjęcia, na których się znajdują i ponad 23% odczuwa z tego powodu wstyd i skrępowanie.

Sharenting budzi wątpliwości zwłaszcza wtedy, gdy rodzice nie pytają dzieci o zgodę na publikację ich zdjęć. Dziecko może nie być świadome skutków takich działań, a opublikowane zdjęcia mogą pozostać w sieci na zawsze. Niektóre z publikowanych zdjęć mogą zostać wykorzystane w sposób nieodpowiedni, a nawet stać się przedmiotem nadużyć. Choć prawnie to rodzic podejmuje decyzję, pojawia się pytanie: czy zawsze robi to z uwzględnieniem dobra dziecka?

Dodatkową komplikacją jest fakt, że coraz młodsze dzieci posiadają już własne konta społecznościowe. W świetle RODO mogą samodzielnie wyrażać zgodę na przetwarzanie danych od 13. roku życia (w Polsce), jednak powinny być przy tym w pełni świadome, jakie konsekwencje ma publikowanie własnych treści. Rodzice powinni więc nie tylko chronić prywatność swoich dzieci, ale też edukować je w zakresie odpowiedzialnego korzystania z sieci.

Co, jeśli nie opublikuję tego zdjęcia?

Jak wskazałam na wstępie, w wakacje sharenting przybiera na sile. Rodzice chętnie dzielą się relacjami z podróży, oznaczając lokalizacje i publikując codzienne momenty. Tymczasem wiele z tych zdjęć może zawierać newralgiczne dane: lokalizację dziecka, jego imię, wygląd, a nawet informacje o miejscu pobytu czy statusie rodzinnym. Z pozoru niewinne treści, które jednak – w połączeniu – mogą stanowić poważne naruszenie prywatności. Wobec tego

poniżej przedstawiam pytania, które należy sobie zadać zanim podejmie się decyzję o publikacji wizerunku dziecka:

1. **Dlaczego chcę opublikować to zdjęcie?**
2. **Czy mogę osiągnąć ten efekt bez publikacji zdjęcia?**
3. **Czy moje dziecko wyraziło na to zgodę?**
4. **Czy dziecko czuło się komfortowo podczas wykonywania zdjęcia?**
5. **Czy zdjęcie nie przedstawia dziecka w krępującej lub intymnej sytuacji?**
6. **Czy zdjęcie nie narazi dziecka na kłopoty i nie wpłynie negatywnie na jego relacje z kimkolwiek?**
7. **Jak poczuje się dziecko widząc zdjęcie za kilka lat?**
8. **Kto będzie mógł zobaczyć zdjęcie?**
9. **Czy ze zdjęcia poza wizerunkiem można odczytać informacje o aktualnym miejscu pobytu?**
10. **Jak Wy czulibyście się, gdyby ktoś opublikował podobny materiał z Waszym udziałem? Co mógłby pomyśleć o nim przyszły pracodawca?**

Pamiętaj, że wizerunek dziecka (podobnie jak Twój publikowany w social mediach) może zostać skopiowany, zapisany, użyty w sposób, którego nawet sobie nie wyobrażasz.

Nawet jeśli profil jest „prywatny”, wystarczy jedno udostępnienie przez znajomego albo zrzut ekranu. W internecie nic nie ginie – szczególnie zdjęcia dzieci, które potrafią być udostępniane dalej bez kontroli i bez wiedzy rodzica.

Wobec tego zastanów się, czy Twoje dziecko chce być influencerem?

Gabriela Tokarska – młodsza specjalistka ds. ochrony danych osobowych w iSecure Sp. z o.o.